

Ks. MAREK ŻEJMO

GRUNDTVIG I KIERKEGAARD: DWIE KRYTYKI DUŃSKIEGO LUTERAŃSKIEGO KOŚCIOŁA PAŃSTWOWEGO

N.F.S. Grundtvig (1783-1872) i S.A. Kierkegaard (1813-1855) posiadali bardzo szerokie zainteresowania: pedagogiczne, historyczne, literackie, polityczne, teologiczne, filozoficzne. Wiele z nich bardzo ich różniło. Ale jedno mieli wspólne, któremu też poświęcili większą część swojej aktywności: teologia i Kościół. To zainteresowanie niosło w sobie ogromny ładunek krytycyzmu. Nie była to wszakże krytyka, jak sądzą niektórzy uczeni,¹ antykościelna w tym znaczeniu, że jej przedmiotem jest Kościół jako taki, bądź Kościół luterański, czy katolicki. Wydaje się, że przedmiotem tej krytyki był Kościół państwowy. I to jest w zasadzie jedyne podobieństwo obu tych krytyk. W pozostałych kwestiach różnią się istotnie. Podstawową zaś różnicą jest to, że Grundtvig nie był w pełni świadom tego, co jest prawdziwym przedmiotem jego krytyki i w rezultacie postawił błędną diagnozę, podczas gdy Kierkegaard doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co przeszkadza w byciu autentycznym chrześcijaninem i konsekwentnie, z niezwykłą przenikliwością ukazywał ułomności Kościoła państwowego. O innych, istotnych różnicach tej krytyki mówić będziemy w dalszej części rozważań.

1. Kontekst polityczny i gospodarczy

Pierwsza połowa XIX wieku w Danii nie należała do udanych: zniesienie cła øresundskiego odcięło ją od dopływu niezwykle istotnego dla rozwoju gospodarczego kapitału i wpędziło niemalże w nędzę. Uwikłania polityczne (sojusz z Napoleonem) i niefortunna wojna (przeciwko Anglii), długotrwały konflikt o Szlezwik i Holsztyn, pokój w Kilonii (w 1814 roku), w wyniku którego Dania utraciła Norwegię, załamało jej pozycję polityczną i położyło kres dochodowemu handlowi ze Wschodnimi i Zachodnimi Indiami.

¹ W odniesieniu do S. Kierkegaarda: Toeplitz K., *Kierkegaard*, Warszawa 1975, s.168 n.

Dania stała się małym krajem z ogromnym bilansem strat. Sytuacja wewnętrzna kraju również była niepomysłna: rozwój ekonomiczny skutecznie powstrzymywała przestarzała Wspólnota Cechów, a brak nowej konstytucji tylko utrzymywał archaiczny absolutyzm. W połowie XIX wieku zaczęły jednak pojawiać się konieczne zmiany: 5 czerwca 1849 roku król Fryderyk VII podpisał nową konstytucję (nowelizowaną w 1866 roku), która w pierwszym rządzie kładła kres monarchii absolutnej, w jej miejsce ustanawiając monarchię konstytucyjną, oraz wprowadzała szereg istotnych zmian idących w kierunku liberalizacji życia w Danii, między innymi ustanawiając prawo do wolności religijnej, co w praktyce oznaczało zniesienie wyłączności wyznania luterńskiego i koniec epoki duńskiego Kościoła państwowego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym względzie Dania wyprzedziła inne kraje skandynawskie: w Szwecji analogiczne ustawodawstwo dotyczące wolności religijnej pojawiło się w 1860 roku, a w Norwegii jeszcze później i w obu tych przypadkach jego wprowadzanie napotykało na znaczący opór, i w konsekwencji zajęło znacznie więcej czasu niż w Danii. Kilka lat po ukazaniu się nowej konstytucji, w 1857 roku uchwalono ustawę o wolnym rzemiośle, która otworzyła wolny rynek z liberalną regulacją w postaci konkurencyjności towarów. Niemalże znaczenie miało również zburzenie w tymże roku starych fortyfikacji okalających Kopenhagę, a ograniczających możliwości rozwoju miasta, szczególnie w dziedzinie industrializacji. Stolica Danii zyskała szansę przekształcenia się z prowincjonalnego miasta w metropolię. Te pozytywne przejawy przewycięzania kryzysu nie uczyniły z Danii kraju w pełni samodzielnego i samowystarczającego. Ciągle bowiem musiała spoglądać w dwóch kierunkach: w sprawach gospodarczych w kierunku Hamburga, a w sprawach kultury i nauki – Berlina.

2. Kontekst kulturowy

Znacznie lepiej, w analogicznym czasie, przedstawiała się sytuacja w dziedzinie nauki i kultury. Można powiedzieć, że pod tym względem Dania przeżywała prawdziwy rozkwit. Jeszcze nigdy w historii tej części Skandynawii nie pojawiło się tyle znakomitych nazwisk. Byli to uczeni i artyści, którzy nie tylko animowali życie umysłowe samej Danii, ale niektórzy z nich na trwałe wpisali się do kręgu osób tworzących dziedzictwo kultury europejskiej i światowej. Należy do nich z pewnością S. Kierkegaard – prekursor egzystencjalizmu i odnowy duchowej protestantyzmu. Za życia niedoceniany, czy wręcz ignorowany. Po latach jednak na nowo odczytany przez takich uczonych, jak K. Barth, R. Bultmann, K. Jaspers, M. Heidegger i wielu innych, stał się inspiratorem nowych spojrzeń w teologii i filozofii. N. Grundtvig – pisarz, poeta, filozof, historyk, pedagog, teolog, stał się znany głównie za

sprawą utworzenia uniwersytetu ludowego oraz popularyzacji idei szkolnictwa powszechnego w Danii, skąd przedostała się ona do innych krajów europejskich. Dla przykładu: pierwszy uniwersytet ludowy na ziemiach polskich powstał w 1900 roku w Pszczelinie pod Warszawą. Dziś idee tego Duńczyka wspiera międzynarodowy program jego imienia, będący komponentem szerszego programu Sokrates, którego zadaniem jest rozszerzanie współpracy europejskiej w dziedzinie edukacji. Program Grundtvig wspiera kształcenie dorosłych. W latach czterdziestych XIX wieku ukazała się większość baśni H.Ch. Andersena (1805–1875) z niezapomnianymi ilustracjami W. Pedersena, które niemal natychmiast przyniosły autorowi baśni europejską sławę. Swoje triumfy święciła poezja z wielkim księciem poetów duńskich, przyjacielem J.W. Goethego A.G. Oehlenschlägerem (1779–1850). Inni, jak F. C. Sibbern, P.M. Møller odzwierciedlali w poezji najistotniejsze kwestie, którymi żyła społeczność duńska. Z niezwykłą finezją, maestrią i znanstwem poruszali się w przestrzeni trudnych zagadnień moralnych i filozoficznych, dając wyraz ogromnej dojrzałości intelektualnej i artystycznej jednocześnie. Znakomite osiągnięcia odnotowali Duńczycy w dziedzinie sztuk plastycznych: wielką sławę zdobył przedstawiciel klasycyzmu, rzeźbiarz B. Thorvaldsen (1768–1844), którego ślady odnajdujemy nawet w Polsce (pomniki M. Kopernika i księcia J. Poniatowskiego w Warszawie). Dobrzy malarze, jak ojciec nowego stylu w malarstwie duńskim C.W. Eckersberg i jego zdolni uczniowie: prekursor impresjonizmu K. Købke oraz portrecista C.A. Jensen. Przy rozbudowie i upiększaniu stolicy trudził się architekt C.F. Hansen. Całe jednak życie kulturalne Kopenhagi jak w zwierciadle odbijało się na scenie Teatru Królewskiego (jednej z najstarszych w Europie). Tu szczególnie brylował krytyk, literat, autor sztuk i duchowy dyktator duńskiego parnasu J.L. Heilberg (1791–1860). Na deskach Teatru Królewskiego z ogromnym powodzeniem występowała piękna żona Heilberga Joanna Luiza przyciągająca magnetyzmem swojego kunsztu aktorskiego ogromną widownię.

Cała ta bogata mozaika kultury intelektualnej Danii była wynikiem wpływów zewnętrznych, którym z natury rzeczy małe państwo posiadające potężnego sąsiada ulegało. Brak suwerenności kulturowej nie jest ułomnością, ale może być wprost bezcennym atutem. Dania czerpała pełną garścią z tego wszystkiego, co na ów czas okazywało się genialne lub doskonałe. Ale przepuszczała to wszystko przez filtr własnej, narodowej i patriotycznej tożsamości. W sobie właściwy sposób asymilowała, akomodowała treści wygenerowane w zupełnie innych obszarach. Do takich w pierwszym rządzie należała filozofia G.W. Hegla, w mniejszym zakresie F. Schellinga i J.G. Fichtego. Wpływ Hegla był ogromny, nie tylko w Danii. Heglizmu jednak, szczególnie po śmierci jego twórcy, nie przyjmowano bezkrytycznie. Jego następcy i interpretatorzy podzielili się na dwa obozy: prawicę, starającą się

o takie zastosowania dla idealizmu, które w najmniejszym stopniu naruszałyby oryginalne, heglowskie tworzywo tej filozofii oraz na lewicę nie unikającą nawet najbardziej radykalnych zmian. Taki dualizm postaw zauważalny był również w Danii. W toku bardzo ożywionych, aczkolwiek subtelnych, dyskusji filozoficznych pojawił się głos jednego z najbardziej radykalnych i konsekwentnych krytyków filozofii idealistycznej – Kierkegaarda. Tak więc filozofia Hegla stanowiła pożywkę dla dyskusji filozoficznych w Danii, wytyczając jej kierunki i granice. Analogiczną jak w filozofii pozycję autorytetu, tyle że w poezji zajmował J.W. Goethe. Jego wpływ uwidocznił się nie tylko w poezji A.G. Oehlenschlägera, czy w ogóle w poezji, jako typowo literacki wpływ, ale również inspirował filozofów – poetów jak F.C. Sibberna, który przejął od J.W. Goethego pojęcie *Lebenskunst*, i które w jakimś zakresie przeniknęło za pośrednictwem Sibberna do filozofii egzystencjalnej Kierkegaarda. A wszystko to owiewał duch liberalizmu, który przenikał do wszystkich dziedzin życia w miarę, jak miejsca ustępował mu konserwatywny duch chylącego się ku upadkowi absolutyzmu. Od początku XVIII wieku obecne były w kościele duńskim idee pietyzmu. Powstały na przełomie XVII i XVIII wieku w Niemczech (P. Spener) ruch religijny wewnątrz luteranizmu chciał doprowadzić do ożywienia życia religijnego poprzez odejście od czystego formalizmu religijnego, a pogłębienie modlitwy osobistej, czytanie Pisma św. i uczynki miłosierdzia. Liberalizm i pietyzm miały swoich zwolenników: miasta duńskie (szczególnie Kopenhaga) znajdowały się pod coraz to silniejszym wpływem liberalizmu; ludność wiejska pozostawała wierna wpływom pietyzmu. Trzeba również pamiętać, że w szerszym, europejskim kontekście, oprócz idealistów niemieckich i pozytywistów (J.S. Mill, A. Comte) bardzo zdecydowanie dochodziła do głosu lewica heglowska: L. Feuerbach opublikował *O istocie chrześcijaństwa* (1841), a K. Marks wydał *Manifest komunistyczny* (1848). Publikowali B. Bauer (*Życie Jezusa* w 1843), M. Stirner (*Jedyny i jego własność* w 1844). Wszystkie te wydarzenia tworzyły klimat krytyki religii, państwa, społeczeństwa.

3. Kościół państwowy

Historia kościoła państwowego w Danii rozpoczęła się od oficjalnego przyjęcia przez króla Chrystiana III Reformacji. Nastąpiło to 30 października 1536 roku i oznaczało w pierwszym rządzie przejście władzy nad Kościołem przez króla z jednoczesnym zerwaniem wszelkich więzi z Rzymem, i ustanowieniem luteranizmu religią państwową. Król zyskał prawo zwoływania synodów i zatwierdzania ich uchwał, prawo do własności dóbr kościelnych, zwierzchnictwo nad szkolnictwem prowadzonym przez księży. Zachowana została wprawdzie dotychczasowa struktura instytucji kościelnych, ale biskupi

będący administratorami i duszpasterzami swoich diecezji byli odpowiedzialni bezpośrednio przed królem. Co roku zobowiązani byli do składania szczegółowych sprawozdań z administrowania diecezjami. Ich władza pasterska została poważnie ograniczona: ostateczne i wiążące decyzje dotyczące całego Kościoła, duchowieństwa i wiernych podejmował bądź zatwierdzał król. On sam natomiast ponosił odpowiedzialność (zgodnie z kanonami absolutyzmu) jedynie przed Bogiem. Ze swej jednak strony przyjął na siebie najwyższy obowiązek dbania, przy pomocy wszelkich środków, o czystość wiary (luterńskiej) i pomyślny rozwój Kościoła państwowego. W konsekwencji zniesiono wolność religijną przez ustanowienie luteranizmu religią państwową. W okresie rozkwitu absolutyzmu dla wyznawców innych religii prawo duńskie przewidywało karę banicji, a w niektórych przypadkach nawet śmierci. W praktyce jednak tak rygorystyczne przestrzeganie tego prawa trwało krótko i, mimo że obowiązywało ono aż do zmiany konstytucji w połowie XIX wieku, władze duńskie zachowywały się bardziej tolerancyjnie. Kościół *de facto* stał się instytucją państwową; biskupi i kapłani – urzędnikami państwowymi, wierni zamieszkujący na terytorium Królestwa Danii – luteranami. Chrzest stał się aktem oficjalnego i jednocześnie przymusowego przyjęcia do kościoła państwowego. Życie religijne Duńczyków, funkcjonowanie instytucji kościelnych, wreszcie – życie Kościoła, ulegało stopniowej, ale konsekwentnej formalizacji. Jej szczyt przypadł na okres szczególnego umocnienia władzy królewskiej, kiedy to w 1660 roku parlament nadał królowi władzę absolutną i ustanowił jej dziedziczność. Formalizm życia religijnego zaczął przybierać jeszcze inne oblicze: stopniowo, kolejne przepisy prawa państwowo-kościelnego egzekwowano z mniejszą determinacją urzędniczą, i te, w konsekwencji stawały się przepisami martwymi. Niewiele zmienił tu pietyzm, który wyrósł na gruncie luteranizmu jako swoiste *antidotum* dla nadmiernego formalizmu, chociaż na pewno nie można całkowicie zignorować jego roli w pogłębianiu życia religijnego, może nie tyle hierarchów Kościoła duńskiego, co wiernych. Taki stan rzeczy, trwający od trzech wieków, musiał mieć decydujący wpływ na religijność ludzi stanowiących Kościół duński. Zwyczajni ludzie przejmujący wiarę w ukształtowanej od wieków tradycji rodzinnej, szkolnej, społecznej i, niestety, państwowej, przejmowali w gruncie rzeczy pewien model chrześcijaństwa, w którym wypełnianie precyzyjnych przepisów-zobowiązań państwowo-kościelnych, przy jednoczesnej formalnej akceptacji przepisów martwych, dawało poczucie dobrze spełnionego, chrześcijańskiego obowiązku. Bycia dobrym chrześcijaninem. I dobrym Duńczykiem. Życie „zorganizowane” na takich podstawach było gwarantem pewnej kontynuacji, stabilizacji, porządku moralnego, poczucia tożsamości wyznaniowej i narodowej. Kościół państwowy wpisał się w mentalność Duńczyków jako fundament ładu ponadczasowego, osiągalny na drodze

przestrzegania przepisów i wypełniania zobowiązań wobec wszystkich instytucji państwowych, w tym również Kościoła. Niestety taki model nie wytrzymał próby: szczególnie dramatycznie przeżył „zderzenie” z ideami oświecenia i liberalizmu. Ta konfrontacja zaowocowała krytyką modelu państwa (absolutnego) a także Kościoła, jako instytucji państwowej. I w tym właśnie kontekście chcemy przyjrzeć się dwóm różnym przejawom tej krytyki: grundtvigiańskiej i kierkegaardiańskiej. Pierwsza prowadzona była z pozycji liberalnych; druga wpisała się w nurt pietyzmu luterańskiego.

4. Dwa życiorysy

Nikolai Frederik Severin Grundtvig jest postacią mało znaną w Polsce.² W historii Danii jednak zajmuje jedno z pierwszoplanowych miejsc. Jego życiorys jest niezwykle bogaty. Wszechstronnie uzdolniony, o bardzo rozległych zainteresowaniach, niezależny, krytyczny, polemiczny Urodził się 8 września 1783 roku w Udby na wyspie Zelandii w rodzinie pastora. Sprawowanie funkcji pastora należało do tradycji rodzinnej, którą on sam zresztą również przejął. Wychowywany był również bardzo tradycyjnie, w surowej religijności, w duchu pietyzmu luterańskiego, ze szczególnym kultem jego pokutniczych treści. Otrzymał gruntowne, uniwersyteckie wykształcenie w teologii. Ale całą swoją rozległą wiedzę zawdzięczał nie tyle stacjonarnym studiom, ile osobistym lekturom (ten fakt wpłynął na kształtowanie się idei szkolnictwa). Szczególną rolę odegrała tu myśl romantyczna (Goethe) i oświeceniowa, w tym głoszony przez nauczycieli Grundtviga racjonalizm naturalistyczny. Wpływ tego ostatniego był taki, że kazał Grundtvigowi wyodrębnić z teologii problematykę antropologiczną i skonfrontować ze sobą człowieka i chrześcijanina. Życie Grundtviga można podzielić na trzy okresy: pierwszy, to jak sam go nazywał, „teologiczny” W 1810 roku został duchownym i w następnym roku przyjął posadę wikarego u boku swego ojca w rodzinnym Udby. Po śmierci rodzica przeniósł się do Kopenhagi, dalej głosząc kazania i prowadząc pracę duszpasterską. W czasie kopenhaskim rozpoczął się drugi okres w życiu Grundtviga, zwany przezeń „historycznym” Był to czas szczególnej krytyki Kościoła państwowego, zwrócenia się ku antropologii: poszukiwania „tego co ludzkie” Z tego okresu

² Znajomość Grundtviga w Polsce dotyczy głównie jego idei szkół i uniwersytetów ludowych. Pierwsze wzmianki o nim pojawiły się w literaturze polskiej pod koniec XIX wieku. Szersze o nim opracowania to: Witkowski L., *N.F.S. Grundtvig wielki duński wychowawca, myśliciel, poeta i działacz kultury*, Warszawa 1974, Bron – Wojciechowska A., *Grundtvig*, Warszawa 1986. Tu też możemy zapoznać się z polską bibliografią prac o Grundtvigu.

pochodzi hasło: *menneske først – kristen så* (najpierw człowiek, potem chrześcijanin). Jest to również czas szczególnego zainteresowania się historią staroskandynawską, mitologią nordycką, czas pogłębiania świadomości narodowej. Grundtvig zachwyca się św. Ireneuszem (!), tłumacząc dwukrotnie (1827 i 1853) jego dzieło *Adversus haereses*. Powraca również do głoszenia kazań, tym razem w tonie niezwykle polemicznym i całkowicie zmienionym pod względem teologicznym (w porównaniu z kazaniem z pierwszego okresu). Jego wiara ulega zmianie (w porównaniu z tą, którą wyniósł z domu). Pisze kontrowersyjne artykuły bardzo ostro atakujące Kościół. W efekcie wyrokiem sądowym (1826) zostaje skazany na dożywotnią cenzurę. W rzeczywistości zaprzestano jej po dwunastu latach. To jednak przeważało szalę: Grundtvig zrezygnował z funkcji pastora w kościele państwowym. Od tego czasu zaczął się trzeci okres w życiu Duńczyka. Aktywnie działał jako duchowny niezależny, wolny kaznodzieja głoszący kazania poza kościołami. Nauki głoszone z ogromnym zaangażowaniem gromadziły coraz więcej zwolenników, którzy mimo braku oficjalnej zgody zaczęli tworzyć nieformalną podstawę Kościoła ludowego (Folkekirke) zwanego grundtvigiańskim. W swojej krytyce Kościoła, która przysporzyła mu wielu przeciwników wśród duchowieństwa duńskiego, Grundtvig zachowywał się jak lojalny rojalista i to otworzyło przed nim drogę do polityki i kariery państwowej. Najpierw za otrzymane stypendium trzykrotnie wyjechał do Anglii (1829–1831), gdzie krystalizowała się jego idea uniwersytetu ludowego i gdzie na nowo podjął badania nad mitologią staronordycką. W 1832 roku powrócił do Kościoła państwowego. W latach 1853-1858 zasiadał w Izbie Niższej parlamentu, a w 1866 w Izbie Wyższej. W międzyczasie w 1961 roku, w uznaniu zasług otrzymał od króla tytuł Biskupa Zelandii, z którym związana była godność Prymasa Danii. Zmarł 2 października 1872 roku w Kopenhadze, w wieku 89 lat. Uroczystości pogrzebowe zgromadziły tysiące jego zwolenników tym bardziej, że za sześć dni miałyby obchodzić swoje dziewięćdziesiąte urodziny. Grundtvig przez całe, długie życie był człowiekiem niezwyklej aktywności. Nie tylko pisarskiej, ale przede wszystkim przynoszącej praktyczne rozwiązania. Działał w obszarach, które uznawał za istotne dla pomyślnego rozwoju Danii: budzenia tożsamości narodowej w oparciu o pamięć nordyckiej przeszłości, powszechnej i permanentnej edukacji ludu, autentycznej, przynoszącej owoce religijności. Był, jak wszyscy zresztą, przeciwnikiem Kierkegaarda. Wynikało to przede wszystkim z niezrozumienia finezyjnych rozważań Sokratesa Kopenhagi, ale także z bardzo różniących się zapatrywań na sprawy Kościoła i państwa. Kierkegaard również niezbyt cenił Grundtviga. Wyraża to lakoniczne powiedzenie: „zdaje mi się, że ten Grundtvig to gaduła.”³

³ Rohde P., *Søren Kierkegaard*, Wrocław 2001, s. 101.

Sören Aabye Kierkegaard jest chyba najbardziej znanym Duńczykiem i to w całym świecie.⁴ Przenikliwy myśliciel, który potrafił łączyć głębię analitycznych rozważań z niezwykle wrażliwością religijną. Niemal heroicznie konsekwentny w wypełnianiu swojej misji, mimo najgorszej formy reakcji otoczenia, jaką otrzymał: drwin i ignorowania aż po natychmiastowe i całkowite zapomnienie. Kierkegaard urodził się 5 maja 1813 roku w Kopenhadze w rodzinie wzbogaconego na handlu Michaela Pedersena, jako ostatnie dziecko. W chwili urodzin Sörena, ojciec miał 56 lat. I właśnie postać ojca zdominowała szczególnie pierwszy okres życia najmłodszego Kierkegarda, a i później ciągle powracała, wzmagając poczucie melancholii filozofa. Wychowywał się w patriarchalnie rządzonym domu, w atmosferze trochę fanatycznego pietyzmu i pojmowania religijności w duchu Starego Testamentu. Największe piętno na wychowaniu Sörena odcisnęło poczucie winy ojca, który przekazał mu je jak niedobre dziedzictwo, a z którym syn nie mógł się uporać do końca życia. Polegało ono na dwóch niewybaczalnych w mniemaniu starego Kierkegarda grzechach, których się dopuścił w przeszłości. Żył więc w przeświadczeniu nieuchronności najsurowszej kary, która miała go osiągnąć z ręki sprawiedliwego Boga. Pierwszy z nich dotyczył zamierzchłej przeszłości, kiedy to jako biedny chłopiec przeklął Boga za swój ciężki los. Drugi był późniejszy, natury moralnej i dotyczył zbyt wczesnego przyjścia na świat Sörena po zawarciu przez owdowiałego Kierkegarda małżeństwa z własną służącą. W owym czasie taki postępek traktowano jako rażący brak moralności. Te dwa grzechy, w oczach ojca doczekały się kary: w krótkim czasie, z dużej rodziny (siedmioro dzieci), przy życiu pozostały tylko trzy osoby: ojciec i dwaj synowie. A i im, wedle przekonań rodzinnych, nie pozostało już wiele życia, jako że wszyscy zmarli z rodziny nie ukończyli 33 lat (wieku Chrystusowego). Ojciec zatem czekał, aż ostatecznie wypełni się kara: aż stanie się świadkiem śmierci całego swojego potomstwa. Atmosfera czekania na śmierć jako karę Bożą stworzyła przygniatająco ponury klimat, który Kierkegaard nazywał melancholią. Ona naznaczyła swoim piętnem całe jego życie. Ojciec miał jednak również pozytywny wpływ na syna. Dostrzegając wybitne zdolności najmłodszego dziecka, rozbudzał w nim wyobraźnię i wrażliwość, dbał o rozwój intelektualny, co w przyszłości przyniosło owoce w postaci wnikliwych i subtelnych analiz ludzkiej duszy, które z taką determinacją realizował dojrzały filozof. Po śmierci ojca w 1838 roku Sören zaczął odczuwać chęć działania, wypełnienia jakiejś bliżej nieokreślonej misji. Doprecyzowanie tego powołania nastąpi po roku 1846 (roku jego domniemanej śmierci), kiedy to zrozumiał, że jego życiowym zadaniem jest zostanie

⁴ Teopltz K., *Bibliografia światowa opracowań poglądów S. A. Kierkegarda*, „Studia filozoficzne”, 1981, nr 3 (184), s. 157 – 176.

świadczeniem wiary. W międzyczasie skończył studia teologiczne i zaręczył się z Reginą Olsen, która stała się jego natchnieniem w działalności pisarskiej. Plany małżeńskie nie doszły jednak do skutku, bo po okresie rocznego narzeczeństwa, Kierkegaard zrozumiał, że jego życiowym powołaniem nie jest małżeństwo, i byłoby rzeczą zgoła nieuczciwą wiązać ze sobą niewinną i niczego nieświadomą Reginę. Wyjechał do Berlina, gdzie krótko słuchał wykładów F.W. Schellinga. Powrócił rozczarowany i natychmiast poświęcił się bardzo intensywnej pracy pisarskiej. W ciągu trzech lat napisał większość swoich najważniejszych dzieł (w sumie kilkanaście książek). W roku 1846, który miał być dla niego feralnym, posiadał dobrze ugruntowane poglądy filozoficzne (to, co nazywamy kierkegaardiańskim egzystencjalizmem), w tym również spojrzenie na Kościół (koncepcja autentycznej wiary). Nastąpił okres niewybrednych, wręcz prześmiewczych ataków na Kierkegarda. Ten bronił się, posługując się argumentami merytorycznymi. Polemika stała się coraz bardziej gwałtowna. Przełom nastąpił po śmierci przyjaciela domu Kierkegaardów, biskupa Kopenhagi J.P. Mynstera (30 stycznia 1854 roku). Kierkegaard przypuścił „ostatni atak” Wydał własnym sumptem dziewięć ulotek (dziesiątej nie zdążył wydać osobiście) pod wspólnym tytułem *Chwila*. Były one bezpośrednim atakiem na urzędowe chrześcijaństwo. Wydawanie tych broszur przerwało zasłabnięcie Kierkegarda na ulicy (2 października 1855 roku), paraliż, i pobyt w szpitalu. Umarł 11 listopada 1855 roku, mając zaledwie 42 lata. Przed śmiercią odmówił przyjęcia Komunii z rąk urzędnika państwowego. Na pogrzebie, oprócz brata zmarłego i miejscowego proboszcza, nie było duchownych. Na nagrobku umieszczono fragment duńskiej pieśni kościelnej: „To już niedługo potrwa, kiedy wygram.”

Życiorys Kierkegarda bardzo różni się od życiorysu Grundtviga nie tylko szeregiem faktów zewnętrznych, ale przede wszystkim tym, że obaj mieli całkowicie przeciwstawne charaktery. Kierkegaard był zwrócony jakby „do wewnątrz”, był indywidualistą pragnącym wyłowić jednostkę z tłumu. Grundtvig przeciwnie, żył i pracował jakby „na zewnątrz”, starając się na drodze powszechnej edukacji tworzyć wspólnotowość ludzką. „Ale co do jednego w pełni byli zgodni: obaj byli przeciwnikami systematycznej i spekulatywnej filozofii oraz przeciwnikami myśli, że wszystkie sprzeczności bytu powinny współistnieć w jakiejś wyższej filozoficznej jedności, która skrada życiu jego siłę i chrześcijański pogląd o bycie jako walce między dobrem i złem.”⁵

⁵ Rohde P., dz. cyt., s. 190.

5. Dwie krytyki

Zrozumienie krytyki Grundtviga nie będzie łatwym zadaniem, i to z jednej, ale istotnej przyczyny: Grundtvig zmieniał poglądy. Nie miał, tak jak Kierkegaard, wykrystalizowanej filozofii ani też jednoznacznego spojrzenia na Kościół. Jedyna dziedzina, w której wyrażał definitywne poglądy, to edukacja. Inne zmieniały się w zależności od wpływów, którym ulegał. A były to: romantyzm, tradycyjna wiara luterkańska z podporządkowaniem się autorytetowi Kościoła, fascynacja św. Ireneuszem, przejęcie się ideami Oświecenia i związanym z nim naturalistycznym racjonalizmem czy wreszcie niebywałe zainteresowanie mitologią nordycką. Mimo tych utrudnień można ustalić zasadnicze linie krytyki. Pierwsza z nich to liberalizacja życia religijnego. Przypomnijmy, że do podpisania przez króla konstytucji w 1849 roku, w Danii nie było wolności wyznania. Grundtvig zatem pisał: „Co do *Kościola panującego*, to władza, przymus czyni życiu narodu szkodę bezpośrednią”⁶ ponieważ „W moim osobistym przekonaniu prawdziwa pobożność i prawdziwa nauka rozkwitają najlepiej tam, gdzie ludziom wolno uczyć się tego, co chcą, i wierzyć w to, co chcą.”⁷ Grundtvig postulował wolność religijną w znaczeniu wolności wyznania, możliwości zakładania kościołów i wyboru pastorów. Ale nawet taka „zewnątrzna” wolność, jeżeli nie przeniknie do świadomości pastorów, nie przyniesie wiele pożytku.⁸ Grundtvig mniemał, że sam taką świadomość posiada, toteż złożył oficjalną prośbę o wydanie mu zezwolenia na założenie wolnego Kościoła. Zgody takiej nie otrzymał. Mimo to zgromadził wielu zwolenników, którzy po dziś dzień stanowią część Kościoła ludowego zwanego grundtvigiańskim. Liberalizm Grundtviga dostrzegł Kierkegaard i poddał go druzgocącej krytyce. W *Chwili nr 6* pisał: „Najwyższy cel, o który walczył [Grundtvig], sprowadza się do tego, aby otrzymać dla siebie i tych, którzy się doń przyłączyli, pozwolenie wyrażania tego, co on rozumie pod pojęciem chrześcijaństwa. Dlatego chciał zrzucić jarzmo, które nałożył na państwowy Kościół; oburzyło go to, że przy pomocy sił policyjnych usiłowano

⁶ *Duńska czterolistna koniczyna. Kościół a szkoła*, w: Bron – Wojciechowska A., dz. cyt. s. 144.

⁷ *Do Norwegów o norweskiej szkole wyższej. Pobożność i nauka*, w: tamże, s. 161

⁸ „Lecz nawet Kościół działający na zasadach dobrowolności nie musi przynosić *bezpośredniego* pożytku. Kościół chrześcijański oddziałuje bowiem w istocie tylko na całość natury ludzkiej. Skoro jednak chrześcijaństwo, ze swym nieporównanym darem uszlachetniania natury ludzkiej, w tym i wszelkich charakterów narodowych, znalazło tak doskonale domostwo w Danii, zdołałoby z pewnością przysłużyć się duńskiej naturze w niejednym, gdyby tylko księża, pragnąc rządów w jego imieniu, nie unicestwiali jego dobroczynnego wpływu. *Duńska czterolistna koniczyna*, tamże, s. 144.

przeszkodzić mu w wyrażaniu jego religijnej wolności.”⁹ Sprzeciw Grundtviga wobec Kościoła państwowego uważa za przejaw obłudy, pisząc w *Dzienniku* w trochę demaskatorskim duchu, że przecież jako pastor sam czerpie z niego niemałe korzyści.¹⁰ Ostatecznie, konkluduje Kierkegaard, Grundtvigowi nie chodziło o chrześcijaństwo, ile o wolność dla siebie.¹¹ Drugą linią krytyki grundtvigiańskiej była próba włączenia do chrześcijaństwa reprezentowanego przez Kościół duński pierwiastków mitologii nordyckiej. Historią skandynawską interesował się od dawna. W 1832 wydał *Mitologię nordycką* (*Nordens Mythologi*). Podczas swoich podróży do Anglii zapoznawał się z literaturą staroangielską. Zainteresował go szczególnie jeden z najstarszych poematów heroicznym tej literatury *Beowulf*. Przetłumaczył go na język duński. Było to pierwsze w świecie tłumaczenie tego poematu na język narodowy. Pozostając pod wielkim wpływem mitów nordyckich, zaczął doszukiwać się fundamentów autentycznej wiary poza chrześcijaństwem.¹² Zaczął głosić tezy, że to, co ludzkie, jest niezależne od tego, co chrześcijańskie, że chrześcijaństwo i Kościół istniały jeszcze przed Nowym Testamentem oraz, że Biblia nie jest jedynym źródłem chrześcijaństwa. Kierkegaard traktował to jako przejaw pogaństwa.¹³ Trzecia, istotna myśl Grundtviga, dotyczyła funkcji i roli Kościoła. „(...) Istnieją dwie instytucje, dzięki którym sztuka może przychodzić z pomocą naturze, zwane popularnie *Kościółem* i *szkołą*.”¹⁴

⁹ *Okruchy filozoficzne. Chwila.*, tłum. K. Toeplitz, Warszawa 1988, s. 264. „Nie, wolność dla niego i tych, którzy zgodnie z nim szli, wolność dla wyrażanie tego, co on i idący z nim rozumieli przez chrześcijaństwo – oto najwyższy cel, którego osiągnięcia pragnął, (...)”, tamże, s. 265.

¹⁰ XI² A 334, w: *Dario*, tłum. Fabro C., Brescia 1980, t. XII, s. 34; XI³ B 182, w: tamże, s. 49 – 52.

¹¹ „(...) można z łatwością zauważyć, że o G. [Grundtvigu] właściwie nigdy nie można było twierdzić, iż walczył o chrześcijaństwo; w gruncie rzeczy walczył tylko o coś ziemskiego, o mieszczańską wolność dla siebie i swoich zwolenników; nigdy też nie walczył z chrześcijańską żarliwością, chrześcijańską pasją. Nie, w porównaniu z żarliwością pierwotnego chrześcijaństwa entuzjazm G. jest: (religijną) obojętnością i indyferentyzmem.” *Okruchy filozoficzne. Chwila.*, dz. cyt., s. 266.

¹² „Gdyby bowiem szukać świadectwa naszych przodków w ich pogańskich marzeniach o boskości, w ich mocarnych czynach, wspaniałych pieśniach i pismach, nim łacina i rzymskość zdołały je pognać i okaleczyć, przekonamy się, że nigdzie nie było silniejszych, naturalnych przeczuć cudownego pokrewieństwa między niebem a ziemią, nigdzie głębszego pragnienia, by widzieć, jak wspaniałe ludzkie życie rozwija się i staje się zrozumiałe.” Grundtvig N., *Do Norwegów o norweskiej szkole wyższej.*, w: Bron – Wojciechowska A., dz. cyt., s. 161.

¹³ VIII¹ A 258, w: *Dario*, dz. cyt., t. IV, s. 70 – 71.

¹⁴ *Duńska czterolistna koniczyna. Kościół a szkoła.*, w: Bron-Wojciechowska A., dz. cyt., s. 144.

A ponieważ „(...) na koniec okresu dominacji Kościoła w życiu obywatelskim, żyjemy obecnie raczej w okresie władzy szkoły.”¹⁵ wobec tego funkcja Kościoła powinna być podporządkowana procesowi edukacji. „(...) nauka potrzebuje równie mocno tysiąca duńskich plebanii, jeśli w ogóle wykształceni obywatele mogą oddziaływać (w kierunku popularnym) na uniwersytet, podobnie jak uniwersytet na lud!”¹⁶ Wspierająca rola edukacyjna Kościoła w ludowym, „oddolnym” wymiarze była jedną z głównych idei Grundtviga, którą konsekwentnie starał się wprowadzać w życie.

Podsumowując trudną i zmienną myśl Grundtviga, należy stwierdzić, że był zdania, iż Kościół państwowy zasadniczo może dalej spełniać swoją misję, jednakże pod warunkiem, że przebuduje swoją świadomość na gruncie liberalizmu, racjonalizmu, naturalizmu (ludowości) i historycyzmu. To znaczy, że wzmocni (uaktywni) w chrześcijaństwie czynniki narodowo – historyczne, włączy się w proces edukacji ludowej i pozostawi przestrzeń dla wolnych wyborów osobistych.

Zgoła inny charakter ma krytyka Kierkegaarda. On sam, w porównaniu z Grundtvigiem, posiadał dobrze zdefiniowane poglądy, które ulegały tylko nieznacznym modyfikacjom. Ponadto krytyka Kierkegaarda jest bardziej konstruktywna. Bardzo jasno deklaruje w niej swój stosunek do Kościoła państwowego: „Kościół powinien reprezentować „stawanie się”; z drugiej strony „państwo” „to trwanie w ustalonym porządku” Dlatego jest rzeczą bardzo niebezpieczną, gdy państwo i Kościół wzrastają razem i są utożsamiane.”¹⁷ Kierkegaard rozróżnia chrześcijaństwo i świat chrześcijański. Pierwsze to dziedzina egzystencji, „stawania się”, osobistej wiary. Tu, w sposób bardzo konstruktywny, poszukuje tego wszystkiego, co stanowi podstawę autentycznej egzystencji i autentycznej wiary. Nie wysuwa przy tym postulatów zmian doktrynalnych w wierze luterańskiej. Świat chrześcijański natomiast jest przedmiotem coraz bardziej zaostrej się krytyki, ponieważ stanowi

¹⁵ Tamże, s. 145.

¹⁶ Grundtvig N., *O nową politykę i kulturę. Duński Kościół państwowy widziany bezstronnie.*, w: Bron-Wojciechowska A., dz. cyt., s. 137. „(...) biblijni uczeni w piśmie muszą uzupełnić oświatę religią i stać się pożytecznymi pośrednikami, budząc respekt ludu dla gruntownej wiedzy, która przynosi owoce.”, tamże, s. 136.

¹⁷ X¹ A 552, w: Kierkegaard S., *Dziennik*, tłum. Szwed A., Lublin, 2000, s. 430. „Dla „państwa” pozostaje w mocy, że nawet jeśli ta lub inna instytucja jest mniej udana – gdy jest częścią tego, co ustalone – to należy być bardzo ostrożnym w zamiarach jej obalenia, ponieważ ideą „państwa” jest „istnienie w ustalonym porządku”; i być może bardziej służymy sprawie, solidnie utrzymując mniej udany ustalony porządek, niż przedwcześnie go reformując. W „Kościele” obowiązuje coś przeciwnego, ponieważ jego ideą jest stawanie się. Stawanie się jest czymś bardziej duchowym niż istnienie w ustalonym porządku.”, tamże, s. 430 – 431.

„trwanie w ustalonym porządku”, które w najgłębszym przekonaniu Kierkegarda przeszkadza czy wręcz uniemożliwia „stawanie się” chrześcijaninem. Wydaje się, że Duńczyk chciał przede wszystkim przemawiać w duchu pozytywnej wizji wiary i autentycznego chrześcijaństwa. Ton krytyki zaczął przybierać na sile w miarę, jak wzrastała obojętność dla jego słów. W myśl jego wizji, Bóg nie da się „zamknąć” w żadnym racjonalnym systemie myślowym. Kierkegaard odnosił to twierdzenie przede wszystkim do różnych postaci heglizmu reprezentowanych przez licznych teologów i filozofów duńskich. Żadnej egzystencji nie można sprowadzić do poziomu pojęć logicznych, nie odbierając jej tego, czym jest w istocie – samego bycia. Żywy i prawdziwy Bóg zatem, tylko iluzorycznie obecny jest w twierdzeniach, sądach i atrybutach, które do niego odnosimy. Każdy rzetelny wysiłek intelektualnego poznania Boga doświadcza swojej własnej niemocy, ponieważ dochodzi do uznania, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek jest paradoksem. Paradoksem dla umysłu,¹⁸ nie dla wiary! Umysł bowiem jest tu jak ślepa uliczka: tylko przybliży nas do Boga, ale nie pozwala Go osiągnąć (na drodze rozumienia). Dlatego jedynym wyjściem jest zgorszenie intelektualne¹⁹ które pozwala nam odkryć niewystarczalność tej drogi i popchnąć nas do „przeskoku” na inną: na drogę wiary. Ta zaś nie może sprowadzać się tylko do intelektualnego przekonania o słuszności dogmatów, ponieważ jest ona w najwyższym stopniu sferą egzystencji. I w niej właśnie powinna się urzeczywistniać. Musi zatem rozpocząć się od osobistego, „ryzykownego” (bo bez zabezpieczenia intelektualną pewnością – patrz: przypadek Abrahama) zawierzenia Bogu. Następnie musi przerodzić się w autentyczne naśladowanie Chrystusa. Sposobu naśladowania nie da się określić jakimś zbiorem uniwersalnych formuł. Jest bowiem indywidualnym (tak jak egzystencja „pojedynczego człowieka”) aktem upodobnienia swojej własnej, niepowtarzalnej egzystencji do życia Chrystusa. On jest Modelem do naśladowania. Nie wymyślonym, ale objawionym: jako prawdziwy Bóg w prawdziwej, historycznej, ludzkiej egzystencji. To zaś dane jest nam w doktrynalnym nauczaniu Kościoła. Istota wiary leży po stronie jej egzystencjalnego wypełnienia, które można urzeczywistnić jedynie poprzez naśladowanie Chrystusa. To zaś nie jest łatwe, a już na pewno nie może być czystą formalnością. Naśladowanie wymaga osobistego zaangażowania, wysiłku, ofiary, poświęcenia, a nieraz nawet męczeństwa. Nie może być wygodnym wypełnianiem pewnych ustalonych formuł i zobowiązań, i życia

¹⁸ Problem ten Kierkegaard omawia szeroko w *Okruchach filozoficznych*, w rozdziale III *Absolutny paradoks*. Patrz: *Okruchy filozoficzne. Chwila.*, tłum. Toeplitz K., dz. cyt., s. 44 – 58.

¹⁹ Tamże, w załączniku do tego rozdziału zatytułowanym *Zgorszenie paradoksem*, s. 58 – 65.

w przeświadczeniu, że się jest „dobrym chrześcijaninem” Taką sytuację, zresztą bardzo powszechną w państwowym Kościele duńskim, Kierkegaard uważał za odstępstwo od wiary i zdradę chrześcijaństwa. Tę kluczową dla niego prawdę można przedstawić w jeszcze inny sposób. Kierkegaard odróżniał trzy typy egzystencji (stadia): estetyczne, etyczne i religijne. W ramach tego ostatniego istnieją dwa typy religijności. Religijność A (sokratejska) jest, by tak rzec, przedchrześcijańska. Sokrates, z ogromną pasją, zaangażowaniem poszukuje prawdy, której nie może znaleźć, bo jej jeszcze nie ma (nie została jeszcze objawiona). Staje się męczennikiem. W tej religijności wyeksponowane jest „*jak*” (pasja, osobiste zaangażowanie, męczeństwo). Nie istnieje jeszcze „*co*” (prawda objawiona). Drugi typ, to religijność B (chrześcijańska). W niej już obecna jest prawda objawiona, czyli „*co*” Autentyczne chrześcijaństwo nie może ograniczać się tylko do religijności B, ale musi, jako nieodzowny warunek, czy punkt wyjścia, założyć religijność A.²⁰ Autentyczne chrześcijaństwo łączy w sobie sokratejskie „*jak*” i objawione „*co*”, ludzką pasję i Bożą prawdę, skończoność i nieskończoność, czas i wieczność. To jest kwintesencja wiary i „bycia chrześcijaninem” O taką wiarę i chrześcijaństwo upominał się Kierkegaard. Jego zaś krytyka Kościoła państwowego nie była nawet krytyką instytucji, tylko sprzeciwem wobec faktu, że ten Kościół przedstawił chrześcijaństwo tylko pod postacią religijności B, zwalniając wyznawców Chrystusa z obowiązku naśladowania, pasji poszukiwania, ofiary i męczeństwa. Innymi słowy, przedstawił chrześcijaństwo w „złagodzonej formie”, łatwiejsze do akceptacji, stawiające wymogi czysto formalne, jakby chciało „przypodobać się” swoim wyznawcom. Dlatego Kierkegaard postawił wymagania Kościołowi, aby się do tego otwarcie przyznał. Aby ogłosił, że przez osiemnaście wieków nie zdołał zrealizować ideałów chrześcijaństwa. Tak jakby go w ogóle nie było. Bardzo trafnie zauważa A. Szwed w przedmowie do swojego tłumaczenia *Dzienników Kierkegarda*²¹, że w istocie rzeczy postawił on zwyczajnym chrześcijanom nadzwyczajne wymagania, dalece przewyższające te, które stawiał im Kościół państwowy. To jedna konkluzja. Druga dotyczy okresu, w którym wydawał *Chwilę*, a który ze względu na wzmożoną

²⁰ Kierkegaard S., *Dzienniki*, dz. cyt., Przedmowa autorstwa tłumacza, s. 20 – 21.

²¹ „(...) Kierkegaard wywołał burzę w szklance wody. Zaatakował bowiem normalnych, tzn. przeciętnych chrześcijan, przeciętnych księży i biskupów (...). Gromił ludzi, którzy świętymi nie byli, ale jakichś wołających o pomstę do nieba grzechów nie popełniali. Byli to na ogół stateczni, życiowo ustabilizowani mieszczanie, tradycyjni chrześcijanie, pobożnie w kościele śpiewający psalmy i raz do roku, zgodnie z nakazem, przystępujący do komunii wielkanocnej. To zgoła przeciętne chrześcijaństwo dla Kierkegarda było nie do zniesienia. Nie potrafił zaakceptować takiego letniego i, jak się wyrażał, infantylnego chrześcijaństwa, które powszechnie traktowano jako dodatek do kupieckiego czy urzędniczego życia.” dz. cyt., s. 28.

krytykę Kościoła nazywany jest „ostatnim atakiem” Nie należy traktować jej jako przejawu szczególnej napastliwości Kierkegarda. Tłumaczyć ją powinno się raczej tym, że on sam chciał się stać świadkiem prawdy, a może nawet męczennikiem. Dlatego prowokował Kościół państwowy do gwałtownej reakcji, która dałaby mu szansę cierpienia dla Chrystusa, a tym samym uwierzytelnienia tego, co głosił. Chciał chyba ukazać na przykładzie swojego życia, czym jest religijność A. Stać się drugim Sokratesem?

Dwie, różne krytyki. Co po sobie pozostawiły? Grundtvigiańska niewiele: nowy Kościół istniejący w szczątkowej postaci do dziś; z naruszoną proporcją wolności osobistej i posłuszeństwa autorytetowi; borykający się z problemem własnej tożsamości. Kierkegardiańska znacznie więcej: zczyn, z latami dojrzewający w refleksji nad chrześcijaństwem, duchowością, Kościołem. Dojrzewający w otwarciu ekumenicznym i w pytaniu o autentyczną wiarę.